

Choinka

Przynieśli małą choinkę, kłęb jedlin drutem spętany,
Przetnij drut! Nawet drzewom należy zrywać kajdany.
Niech dłonie wolnych wachlarzy roztoczy i rozprzestrzeni
Siostra nasza w nieszczęściu, bez ziemi i bez korzeni.

Pięknie ją ozdób świeczkami, niech stoi w srebrze i złocie,
Pachnąca świeżą żywicą, jak las dymiący po słońcu,
Na szczycie gwiazda z ogonem, pod drzewkiem szopka ze strzechą,
Choinko, słodka choinko, samotnych święta pociecho!...

Przychodzi szara godzina. Za oknem skrzypi śnieg świeży,
Słysząc dzwoneczki saneczek, z jadalni brzęki talerzy,
Jeszcze goście nie przyszli. Pachnie odświętnie choiną.
Wszystkie minione Wigilie wracają taką godziną...

Wszystkie minione pasterki, twarz siostry, ojca, twarz matki,
Trzaskają znowu cichutko dawno złamane opłatki,
I płynie okręt żywota pędzony falą powrotną,
W tęsknotę ku prawdzie klęski, której na imię: samotność.

Więc w gardle dusić zaczyna, ból głuchy myśli przewierca,
Po cóż się wstydzić łez takich? – To są łzy dobre, łzy serca.
Niech smutek głębiej nurtuje, niech czarny anioł oddali
Targa te nieba wygasłe i Wilię po Wilii pali,

To wszystko takie nieważne! Na ziemi sprawą człowieka
Jest miłość, śmierć, ból i radość, to zawsze każdego czeka.
Ważne to, aby pojąć jak wieczność koła obraca:
Ludzie się rodzą i giną, lecz Wilia wiecznie powraca.

Rządy przechodzą w niepamięć, państwa padają i rosną,
Lecz zawsze na polską Wilię wyrosnie gdzieś polska sosna.
Nic nie zagłuszy kolędy wśród czterech ścian polskiej chaty
Zawsze się znajdzie opłatek, związany barwnym rabatem.

Spójrz oknem! Choć tu na szybach mróz palm wzorzystych nie kuje
I tylko beton na drodze, jak czarna rzeka faluje,
Choć pusto, obco i cudzo – w kącie pokoju choina,
Gdzie zaś to drzewko maleńkie, tam Polska, dom i rodzina

Więc otrzyj te łzy niewczesne, już błyszczą gwiazdka na Wschodzie
Już ziemskie truchleją moce, Bóg Wszechmogący się rodzi.
Wzniesź rękę, o Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą
I w tej najgorszej potrzebie, wspieraj Jej siłę Swą siłą.



Winieta powyżej autorstwa Pawła Moskwy

Mieczysław Lisiewicz – lotnik, pisarz, poeta. Urodził się 28 stycznia 1887 r. we Lwowie. Oficer lotnictwa – obserwator w 6 pułku lotniczym we Lwowie. Studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Dziennikarz, literat i kierownik lwowskich teatrów miejskich. Autor wielu książek (m.in. *Kroniki Naroczańskie, Gdzie goręcej biją serca, Z pamiętnych dni. Wspomnienia adiutanta*), sztuk scenicznych i wierszy, przeznaczonych również dla młodzieży. Na emigracji wojennej – oficer do zleceń MSW (Paryż), adiutant sztabowy gen. Władysława Sikorskiego, a następnie w dowództwie Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii. Zmarł 2 września 1975 r. w Londynie. Pozostawił ogromny dorobek pisarski, wzbogacający polską literaturę. Ostatni wiersz Mieczysława Lisiewicza „Śmierć ptaka” zamieściliśmy w Nr 2/2010 (49) *KRESOWYCH STANIC* w lipcu 2010 r. (M.M. – m.in. na podstawie *Antologii Poezji i Prozy Lotniczej II* wyd. Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1988, z której pochodzi również zamieszczony powyżej wiersz).

